

Sympatyczna sztuka krytyczna

Jako daleka od sentymentalizmu, grupa Łódź Kaliska na swoje 40-lecie w Ośrodku Propagandy Sztuki przygotowała nie retrospektywę twórczości, ale wystawę prac z ostatniego czasu. O dziwo, podczas wernisażu jej członkowie – prześmiewcy rzeczywistości – zachowywali się jak poważni artyści, a na okolicznościowy happening pozwolił sobie tylko... dyrektor Miejskiej Galerii Sztuki i zarazem kurator wystawy Dariusz Leśnikowski. Zajadając łyżeczką majonez Kielecki prosto ze słoika, odczytywał absurdalne treści rzekomych zaproszeń dla Łodzi Kaliskiej z okazji jubileuszu.

Majonez Kielecki jest jednym z bohaterów tej wystawy. Pop-artowski konsumpcyjny obiekt w patriotycznych barwach. Bo przecież kiedyś lubiliśmy to, co zagraniczne, teraz wybieramy dobre, bo polskie.

Niegdyś Chopin, dziś Kielecki – czy współczesny patriotyzm jest gorszy od romantycznego? Czy smakowanie majonezu różni się czymś od smakowania muzyki albo literatury? Twarzą majonezu Kieleckiego jest Żeromski – nie dostojny, lecz pop-artowski, kolorowy i nowoczesny (bo pop-art jest nowoczesny od 50 lat), hipsterski. Występują razem jako Stefan i majonez. Dwie wzajemnie wzmacniające się marki.

A może Kochanowski była kobietą? Okazuje się, że tak, z tym że nie do końca. Bo czasem jednak wygląda jak mężczyzna, choć z piersiami (wielbiciele Kaliskich obnażonych piersi nie będą zawiedzeni wystawą, mimo że ich liczba tym razem nie poraża). Taka chimera – matko-ojciec narodu (bo cóż to byłby za naród bez własnego języka), wcielająca się w najważniejsze figury naszej kultury: Matkę Boską z Dzieciątkiem, Pietę, postaci ze słynnych dzieł sztuki (o dziwo – nie Matejkowskich i w ogóle nie polskich).

Jednak i Matejko się przebija. Bitwa pod Grunwaldem nie dość, że wciąż i wciąż się rozgrywa, to jeszcze w różnych, czasem niespodziewanych miejscach, choćby na Piotrkowskiej. Ale jakoś bez patosu (choć skala bywa imponująca) i przemocy, udawana. Ustawka do zdjęcia.

Balladyna, zgodnie z literaturą ciemnowłosa, ciemnooka i alabastrowoskóra, jak rasowa instagramerka selfie robi seryjnie (choć – faux pas! – nie w kwadracie, lecz w staroświeckim prostokącie), żeby wybrać najlepsze ujęcie. Ale trudno się zdecydować, bo na wszystkich wygląda dobrze, więc na wystawie oglądamy po kilka niemal identycznych zdjęć z napisami w dymkach. To nie tyle komiks, ile wydrukowane memy. Oglądanie przemocy jest niezłą internetową rozrywką – nie trzeba oceniać ani współczuć, nie trzeba nawet myśleć.

Dawni wieszczowie nadal paradują, ale czy jeszcze ich potrzebujemy? Czy trafiają do naszej wyobraźni choćby w nowoczesnym przebraniu? Może konieczni są nowi, na miarę naszych czasów, a może w ogóle są zbędni?

Wszystko to razem jest „sympatyczną sztuką krytyczną” – jak określił Marek Janiak, nieodrodny członek swojej grupy. Bo niby krytyka rzeczywistości, ale jednak ładne obrazki...

Aleksandra Talaga-Nowacka

„Łódź Kaliska. Parada wieszczów” - wystawa w Ośrodku Propagandy Sztuki, czynna do 15

IX 2019 r. Grupę tworzą: Marek Janiak, Andrzej Kwietniewski, Adam Rzepecki, Andrzej Światlik, Andrzej Wielogórski, Zofia Łuczko i Sławomir Bit